

U Pana Boga w ekoogródku

– Zazwyczaj „ekologicznie” dla kogoś oznacza, że to jest uprawa bez chemii, ale my prowadzimy nasze uprawy **w zgodzie z przyrodą, ale także dla przyrody** – mówią Kamila i Bogdan.

TEKST I ZDJEŃCIA

Krzysztof KRÓL
krzysztof.krol@gosc.pl

Od pewnego czasu ogród przy parafii w Bytnicy uprawia proboszcz ks. Sławomir Strzyżykowski. – Pierwszy impuls przyszedł wraz z parafialnym przewodnikiem ekologicznym, który był rozdawany podczas spotkania z bp. Tadeuszem Lityńskim w Zielonej Górze. Dużo o nim myślałem i chciałem z kims o tym porozmawiać – opowiada ks. Sławomir. – Spotkałem się z Kamila i Bogdanem Kasperskimi z Budachowa, aby zapytać, co myślą o przewodniku ekologicznym w naszej parafii. Wniosek ze spotkania był taki: zróbmy u siebie społeczny ogród ekologiczny, aby upowszechnić idee ekologiczne zawarte w encyklice papieża Francisza *Laudato si'*. To będzie nasz swoisty przewodnik, odpowiedź na apel Ojca Świętego, aby ratować dzieło Stwórcy – dodaje.

PROŚRODOWISKOWO, LOKALNIE I LOGICZNIE

Kamila i Bogdan Kasperscy prowadzą ekologiczne gospodarstwo rolne Anielskie Ogrody w Budachowie. Dlaczego

anielskie? – To długa historia. W skrócie – moja ukochana babcia ma na imię Aniela... – mówi pani Kamila. – Anielskie Ogrody dają naszej rodzinie radość i zdrową żywność od ponad 60 lat. Formalnie stałam się rolniczką w 2014 roku. Jednak ogrody towarzyszą mi przez całe życie. Tutaj przeżyłam cudowne lata dzieciństwa, tutaj przez całe życie spędzałam każdą wolną chwilę. Mieszkając w Zielonej Górze czy w Warszawie, marzyłam, że kiedyś wrócę do Budachowa, i udało się.

Ogromnie się cieszę, że mogę razem z moją rodziną żyć i pracować w zgodzie z naturą.

Budachowianie w swoim gospodarstwie uprawiają ekologicznie liczne rodzaje warzyw, owoców, ziół oraz zboża. – To wszystko ewoluowało. Obecnie mamy 5,5 hektara, ale najciekawszy jest półhektarowy ogród, z którego produktami żywi się nasza 4-osobowa rodzina – i to jest podstawowe założenie – podkreśla pan Bogdan. – Chodziło nam o niezależność w zakresie zdrowego żywienia. Nasze uprawy prowadzone są ekologicznie, czyli prośrodowiskowo, lokalnie i logicznie. Jesteśmy certyfikowanym gospodarstwem, ale nasze standardy są wyższe niż certyfikacja. Zazwyczaj „ekologicznie” dla kogoś oznacza, że to jest uprawa bez chemii, ale my prowadzimy nasze uprawy w zgodzie z przyrodą, ale także dla przyrody. 10 proc. naszego gospodarstwa jest

pozostawione właśnie przyrodzie. Przykładem są chociażby jeżowniki, których mieszkańcy są najlepszymi pogromcami ślimaków – dodaje.

600 GATUNKÓW ROŚLIN

– To, co rośnie, wyznacza nam to, co jemy – wyjaśnia Bogdan Kasperski. – Uprawiamy na wałach permakulturowych i rabatach podwyższonych ze ściółkowaniem. Wał to taka górka ukształtowana z drewna, obornika, ziemi, ściółki, którą systematycznie co roku się buduje. Wszystkie odpadki oczywiście nie opuszczają gospodarstwa, ale trafiają najpierw na kompostownik, a potem na wały permakulturowe. Tu na przykład mamy wał, na którym rośnie 18 gatunków mięty – pokazuje pan Bogdan. – W sumie uprawiamy ponad 600 gatunków roślin. Są podstawowe warzywa, jak ziemniaki, marchewka, kapusta, buraki, cebula, por, seler. Wszystko w takiej ilości, aby wystarczyło nam na cały rok.

W Anielskich Ogrodach jest mnóstwo ziół, bo to one bardzo

▼ Ogórki na balotach ze słomy? Czemu nie!





- ▲ – W mojej parafii jest już wiele osób, które wybierają taki styl życia, tzn. świadomie przygotowują proste posiłki, rezygnując z przetworzonej żywności, i robią zakupy tak, aby nie wytwarzać zbędnej ilości śmieci – wyjaśnia ks. Sławomir Strzyżowski.
- ▶ – Twórcze ogrody przy swoich domach, blokach, parafiach – zachęcają państwo Kasperscy.

uatrakcyjnią kuchnię. Jest chociażby oregano, lubczyk, 8 rodzajów bazylii i szalwia. Oczywiście w ogrodzie nie brakuje owoców. – Nasze menu jest proste. Kupujemy tylko sól, kawę, herbatę, mąkę pszenną i to, co nie rośnie w Polsce, np. ryż. 85 proc. naszej żywności dostarcza nam ogród. W zaprzyjaźnionym gospodarstwie kupujemy mleko i z niego robimy śmietanę, masło, sery. Mamy też kury, które dają 800–1200 jajek rocznie i to całkowicie wystarcza – wyjaśnia pan Bogdan. – Oczywiście nasz ogród ma także cieszyć oko. Mamy chociażby 150 hortensji bukietowych – dodaje.

MODLITWA O POMYŚLNE ZBIORY I PLONY

Państwo Kasperscy byli więc właściwymi osobami, żeby rozmawiać o Parafialnym Zespole Ekologicznym. Po rozmowie z nimi proboszcz spotkał się z Sebastianem Bartzakiem, wójtem gminy Bytnica, który dołączył się do inicjatywy.

Wkrótce potem odbyły się warsztaty nt. zakładania i uprawiania ogrodu. W tym czasie odbyło się też kilka spotkań

w ogrodzie parafialnym – sprzątno teren i przygotowano ziemię do uprawy. Włączyło się wiele osób, którym zależy na przyrodzie.

– Przez te wydarzenia zrozumiałem, że to człowiek powinien uprawiać ziemię i wytwarzać żywność, choćby w minimalnym stopniu. Dzisiaj w naszych sklepach nie ma żywności uprawianej naturalnie, a jeśli już jest, to bardzo droga – zwraca uwagę proboszcz.

Parafialny ogród został podzielony na dwie części. Jedną to ogród kuchenny, który uprawiają księża. Drugą część to ogród społeczny, w którego uprawę mogą angażować się chętni parafianie: dzieci, młodzież i dorośli.

Oczywiście obowiązki duszpasterskie przede wszystkim, ale gdy tylko nadarzy się okazja, bytnicki proboszcz chętnie zagląda do ogrodu. – To mi daje radość, bo „dotykam” dzieła Stwórcy. Bóg pragnie, aby człowiek współpracował z Nim poprzez zaangażowanie swoich zdolności i chęci w „doskonaleń” Jego dzieła. Praca w ogrodzie wymaga wysiłku, cierpliwości i zrozumienia zasad panujących w przyrodzie – uważa kapłan.

Powstanie Parafialnego Zespołu Ekologicznego wpływa pozytywnie na życie wspólnoty parafialnej. – Wiele osób się uaktywniło – podkreśla proboszcz. – Niektórzy wzięli udział w warsztatach ekologicznych w naszej parafii, inni – w zajęciach praktycznych w ogrodzie. W czerwcu odbyła się Msza św., a po niej modlitwa w ogrodzie w intencji o pomyślne zbiory i plony. Po modlitwie rozpoczęło się spotkanie w salce katechetycznej na temat idei społecznego ogrodu. Widzę, że dla niektórych osób taka propozycja duszpasterska, jaką jest społeczny ogród ekologiczny, jest inspiracją do własnego rozwoju ekologicznego, który odwołuje się do zasad zapisanych w Piśmie Świętym – dodaje.

DOPIERO SIĘ ROZKRĘCAMY

– Niedawno przystąpiliśmy do projektu ogólnopolskiej Caritas „Laudato si’”. Już wkrótce w jego ramach chcemy zrobić warsztaty na temat zdobienia nagrobków na uroczystość Wszystkich Świętych. Proponujemy, aby na grobach nie królowały sztuczne kwiaty, tylko wianki i inne ozdoby naturalne, które mogą być skompostowane – wyjaśnia mieszkaniec Budachowa.

To jednak nie koniec. W każdej sołectwie wsi gminy Bytnica powstanie ogród społeczny. To dzięki grantowi z projektu Działaj Lokalnie, który koordynuje Fundacja

na rzecz Collegium Polonicum w Słubicach. Projekt „Społeczne ogrody św. Franciszka” realizować będzie Parafialny Zespół Ekologiczny w Bytnicy przy wsparciu gminy Bytnica, Anielskich Ogrodów z Budachowa i innych firm wspierających działania ekologiczne. – Już powstaje pierwszy społeczny ogród w Budachowie. To okazja do promowania ekologii i integracji mieszkańców – wyjaśnia Bogdan Kasperski.

Ale jest i łyżka dziegieciu. – Generalnie jest pewna niemoc w polskim środowisku ekokatolickim. Pogadać – tak, zwołać jakąś konferencję – tak, ewentualnie jakieś spotkanie czy warsztaty o życiu bez plastiku – tak, ale konkretne działania: posadzić drzewa, zamienić trawnik na łąkę kwietną, zbudować kompostownik przy kościele, posadzić lipę zamiast tuju, ograniczyć zakupy, zrobić solidne przygotowanie do spowiedzi w zakresie grzechów ekologicznych, poważne i głębokie podejście do encykliki *Laudato si’* – to już często za trudne. A przecież to tak naprawdę powrót do tego, co robili nasi dziadkowie, którzy naturalnie rozumieli, że ich życie zależy od ziemi. Na pewno śmiało mogli zaśpiewać za św. Franciszkiem z Asyżu: „Pochwalony bądź, Panie mój” – uważa pan Bogdan. – Dlatego bardzo się cieszę, że udaje się coś konkretnego robić w parafii i proszę mi wierzyć: dopiero się rozkręcamy – dodaje z uśmiechem. ■